Tadeusz Palmowski

Koncepcja Europy Bałtyckiej w twórczości naukowej i publicystycznej profesora Jerzego Zaleskiego

Ekonomiczne Problemy Usług nr 49, 63-76

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ZESZYTY NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

NR 589 EKONOMICZNE PROBLEMY USŁUG NR 49 2010

TADEUSZ PALMOWSKI
Uniwersytet Gdański

KONCEPCJA EUROPY BAŁTYCKIEJ W TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ I PUBLICYSTYCZNEJ PROFESORA JERZEGO ZALESKIEGO

Bałtycka tożsamość jest nagrodą wartą zachodu i nie wyklucza poczucia przynależności do Europy. Bałtycka tożsamość nie zajmuje miejsca tożsamości narodowej i miłości ojczyzny. Jest ona jedynie wyrazem prostej prawdy, że obszar Bałtyku jest czymś szczególnym. Jest rzeczywistością, która przetrwała czasy dobre i złe. Jej trwałość jest jeszcze jednym źródłem wiary w przyszłość bałtyckiego świata[1].

Region wokół Bałtyku stanowił tradycyjnie obszar silnych związków kulturowych i ekonomicznych. Handel i przewozy przez Morze Bałtyckie były rozwinięte w przeszłości. Z tych czasów pozostało poczucie sąsiedztwa i podobieństwo struktur osadniczych. Rozdarcie polityczne, trwające przez ponad pięćdziesiąt lat – aż do roku 1989 – na tym obszarze, było przyczyną nikłej koordynacji wspólnych działań.

W roku 1977 Jerzy Zaleski i Czesław Wojewódka wprowadzili do terminologii naukowej, dla określenia terytorium lądowego związanego gospodarczo z Bałtykiem, pojęcie Europa Bałtycka[2].

[1] Autorem cytatu jest Peter Unwin, były ambasador brytyjski w Kopenhadze, „Baltic Approaches", Michel Russel Publishing Ltd., Norwich 1996.

[2] J. Zaleski, Cz. Wojewódka, *Europa Bałtycka. Zarys monografii gospodarczej*, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977.

Aż do roku 1991 obszar państw bałtyckich był polem konfrontacji trzech ugrupowań: państw NATO i EWG (Republika Federalna Niemiec, Dania, Norwegia), państw Układu Warszawskiego i RWPG (Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska, ZSSR) oraz państw neutralnych (Szwecja, Finlandia). Dzieliła je bariera odgradzająca dwa systemy społeczno-gospodarcze i militarne. Równowaga opierała się na wzajemnym poczuciu zagrożenia kreowanym przez doktryny polityczno-wojenne. Kraje leżące nad Bałtykiem cechowało zróżnicowanie etniczne, ustrojowe, kulturowe, wyznaniowe, polityczne i ekonomiczne. Czynnikiem splatającym ich losy było wyłącznie położenie – w całości lub częściowo nad Morzem Bałtyckim. Termin Europa Bałtycka był w tym czasie zawężany do roli teoretycznego i subiektywnego instrumentu regionalizacji fizyczno-geograficznej. Jako kategoria określająca ukształtowany kompleks wzajemnych więzi politycznych, społecznych i gospodarczych istniał jedynie w sferze abstrakcji.

Monografia gospodarcza pt. *Europa Bałtycka*, pióra Jerzego Zaleskiego i Czesława Wojewódki (1977), stworzyła w polskiej literaturze podwaliny badań nad integracją bałtycką. Jej zamierzeniem było ukazanie wartości ekonomicznych płynących z sąsiedztwa morza, stopnia ich wykorzystania oraz perspektyw zwiększania. Aktywność gospodarcza związana z morzem pobudza i umożliwia wspólne działania dla dobra mieszkających nad nim narodów. Książka dotyczy tej części Europy, która gospodarczo wykorzystuje Bałtyk. Choć poświęcono w niej sporo miejsca ogólnej charakterystyce krajów, główną uwagę skoncentrowano na zagadnieniach bezpośrednio związanych z eksploatacją morza – na problemach gospodarki morskiej. Praca ta miała charakter prekursorski, o kilkanaście lat wyprzedziła procesy integracyjne, które w Polsce i Europie Środkowej rozpoczęły się dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku[3].

W roku 1991 stary układ geopolityczny uległ zasadniczym przeobrażeniom, a tym samym możliwe stało się zerwanie ze sztuczną izolacją bałtyckich sąsiadów. Było to jedno z największych wyzwań w ponadtysiącletniej historii państw leżących nad Bałtykiem. Wiązało się z przemianami ustrojowymi w Polsce, ze zjednoczeniem Niemiec, z odzyskaniem niepodległości przez Estonię, Łotwę i Litwę, a także z umocnienieniem roli obwodu królewieckiego (kaliningradzkiego) jako strategicznej bazy wojenno-morskiej Rosji o najwyższej nad Bałtykiem koncentracji potencjału militarnego. Ta nowa sytuacja geopolityczna stworzyła szanse i możliwości intensywnej współpracy gospodarczej i kulturalnej w tej części Europy.

[3] T. Palmowski, *Rola regionów transgranicznych w procesie integracji Europy Bałtyckiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000, s. 78.

Państwa wchodzące w skład regionu zwanego tu Europą Bałtycką zdaniem Zaleskiego to obszar nie tylko przez pół wieku rozcięty „żelazną kurtyną". *Region ten już od wielu wieków stanowił swój świat, odgrodzony w pewnym sensie od wielkich wydarzeń dziejących się w Europie zachodniej przez tzw. rubież słowiańską (*limes sorabicus*), biegnącą zrazu, od Lubeki, a później od Szczecina do Triestu. Na niej wygasały albo przynajmniej doznawały wyraźnego osłabienia i opóźnienia nurty reformatorskich idei, innowacyjnych haseł, wynalazków technicznych i cywilizacyjnych przeobrażeń. Dyfuzja „ducha Zachodu" przenikała wprawdzie wzdłuż wybrzeża Bałtyku aż po Zatokę Fińską, ale były to tylko echa, tym bardziej że jej emisariusze zbyt często posługiwali się mieczem*[4].

Na losach ziem okalających Bałtyk, stanowiących jego bezpośrednie zaplecze lądowe, zaważyły zrodzone ponad tysiąc lat temu dwa ważne procesy dziejowe: polityczny – którego treścią był napór elementu germańskiego na wschód, i gospodarczy – odzwierciedlający dążenie do podporządkowania wyżej rozwiniętym państwom zachodniej Europy ziem wokółbałtyckich, jako stałego dostawcy surowców. Obydwa te procesy, wiążące się ze sobą, spowodowały, że strategia polityczna państw nadbałtyckich miała z reguły charakter defensywny. Państwa te, każde odrębnie, wyczerpywały swe siły w wyniszczającej walce obronnej, bądź o integralność swych granic a nawet (jak Finlandia i Polska) o swoją egzystencję, bądź o utrzymanie pozycji względnie pełnoprawnego partnera handlowego (jak Szwecja i Dania) wobec potęg gospodarczych, także pozabałtyckich (Anglia, Holandia). I jeden, i drugi aspekt niósł groźbę pozbawienia państw bałtyckich suwerenności, w sensie nie tylko uzależnienia ich od interesów obcych, lecz nawet niekiedy ich likwidacji, jako podmiotów prawa międzynarodowego.

W roku 1993 Zaleski wskazywał na zmuszenie Europy Bałtyckiej do wejścia w fazę poszukiwań wyboru własnej drogi i potrzeby określenia koncepcji na przyszłość. Zdefiniowanie stanowiska związane było z dramatycznym w swym wyrazie procesem dezintegracji Europy Wschodniej z jednej strony, a cementującą się integracją Europy Zachodniej – z drugiej. Już wtedy na okalającym Bałtyk lądowym terytorium zaplecza, pokrywającym się w przybliżeniu z obszarem zlewiska rzek uchodzących do tego morza (około 1,5 mln km2), dało się zauważyć kiełkowanie nowych idei, poszukiwanie możliwości, oryginalnych, odmiennych od dotychczasowych rozwiązań, których wybór określi przyszłość regionu. Rodziły się zalążki wspólnej strategii działania. Wśród państw bałtyckich powstawała wola do tworzenia zrębów ogólnobałtyckiej wspólnoty interesów.

[4] J. Zaleski, *Razem czy osobno? Przyczynek do koncepcji bałtyckiej wspólnoty regionalnej, Vision and Strategies around the Baltic Sea 2010*, Centralny Urząd Planowania, Sopot 1993, s. 7.

Oblicze ziem okalających Bałtyk nie jest pod żadnym względem jednolite. Przeciwnie, ta część Europy jest rozcięta granicami politycznymi, zróżnicowana ustrojowo, etnicznie, językowo i wyznaniowo, różni się warunkami środowiskowymi, stopniem rozwoju gospodarczego, stylem i poziomem życia ludności. A jednak, mimo tych różnic, właśnie nad Bałtykiem, bardziej niż gdziekolwiek, pojawiają się przesłanki wskazujące na niezbędność ścisłej współpracy i integracji wysiłków, dla wypracowania bezpiecznej i niosącej pożądane osiągnięcia przyszłości. Wynikają one z wielu przyczyn.

Z punktu widzenia przyjętych dziś norm w stosunkach międzypaństwowych, obecna sytuacja polityczna na Bałtyku zdaniem Zaleskiego *straciła swą dawną ostrość wyrażającą się w formule dążenia do* dominium maris Baltici. *Proces odprężenia i zanikające dążenia imperialne w skali globalnej odzwierciedlają się w układzie stosunków międzypaństwowych w basenie Morza Bałtyckiego. Dziś nie ma niebezpieczeństwa wojny. Znikły znad Bałtyku wszelkie oznaki dążeń do ustanowienia jakiegoś rodzaju władztwa politycznego. Nie znikło wszelako współzawodnictwo gospodarcze i przybierający na sile wyścig do dobrobytu. Trwa zacięta wojna na kontrakty, licencje, patenty i dokumentację* know-how. *Gdy ustąpił z pola argument siły, zwiększa się rola posiadania własnej koncepcji w postaci konsekwentnej strategii w dziedzinie polityki gospodarczej i morskiej*[5].

Pojęcie Europa Bałtycka, zdaniem Zaleskiego, *zrodziło się z przekonania, że region ten, bardziej niż Europa Śródziemnomorska i Atlantycka, jest przestrzennie spójny, m.in. tym, że jest bezalternatywnie związany ze zbiornikiem morskim Bałtyku. Zbiornik ten jest właściwie jeziorem śródlądowym. Leży nad nim dziewięć państw, choć z dwóch z nich (Niemcy, Rosja) tylko niewielkie obszary nadmorskich regionów są od niego strukturalnie uzależnione. Jednocześnie jest rzeczą symptomatyczną, że – pomijając tradycyjne związki międzyskandynawskie – państwa bałtyckie cechuje dość wyraźna obojętność, jakby niewidzialna siła odśrodkowa kierowała ich polityczne i gospodarcze strategie na zewnątrz. Na tę dewiację wpłynął niewątpliwie w niemałym stopniu bieg ich losów historycznych*[6].

Europa Bałtycka, a więc morze i jego zaplecze lądowe, tworzy unikatową jednostkę regionalną. Tu znacznie silniej niż gdziekolwiek winien odciskać swoje piętno związek i zależność rozwoju państw nadbrzeżnych od losów łączącego je zbiornika wodnego. Dziś, gdy wiemy, że postęp gospodarczy i cywilizacyjny jest uwarunkowany stopniem przeobrażeń w środowisku przyrodniczym, punktem wyjścia winno być staranie, aby zgodnie

[5] *Ibidem*, s. 9.

[6] J. Zaleski, *Polska w Europie Bałtyckiej*, „Budownictwo Okrętowe i Gospodarka Morska" 1994, nr 9, s. 7.

zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na wspólną własność – Bałtyk. Regionalne zespolenie sił staje się bowiem warunkiem, bez spełnienia którego nie można w ogóle myśleć o zamierzonych, właściwych rezultatach lub wręcz uniknięcia niebezpieczeństwa w przyszłości, być może już niedalekiej. Dziś, takich zagadnień jak wykorzystanie wód i dna morskiego, zagospodarowanie wybrzeży oraz ochrona ekologiczna morza, nie można widzieć już tylko w aspekcie lokalnym[7].

Bałtyk jest zbiornikiem niewielkim, płytkim, intensywnie wysłodzonym. Jego wybrzeża są gęsto zaludnione – 76% całej populacji Europy Bałtyckiej zamieszkuje obszary nadmorskie w ekwidystancie 100 km od brzegu morskiego. Wszystkie wielkie miasta, w tym potężne aglomeracje portowo-przemysłowe i większość stolic, leżą nad morzem. Stąd pojawia się konieczność uzgodnienia ogólnego planu zagospodarowania wybrzeży i skoordynowania wysiłków w celu przeciwdziałania tworzeniu się nadmorskich monstrów urbanistycznych. Większość ujść rzecznych, delt i zatok jest już nieomal zabudowana, tworząc ośrodki intensywnej produkcji i emisji zanieczyszczeń komunalnych oraz przemysłowych. Specjalny status regionów nadmorskich i koordynacja działań związanych z przestrzennym zagospodarowaniem wybrzeży staje się koniecznością, między innymi z uwagi na zanikanie plaż, zmniejszanie się walorów rekreacyjnych, kurczenie się pasa nadbrzeżnych wydm i pochłanianie przez zabudowę miejską i przemysłową terenów chronionego krajobrazu.

Eksploatacja biologicznych i mineralnych zasobów, zagospodarowanie przestrzeni, bezpieczeństwo żeglugi, przeciwdziałanie zanieczyszczeniom Morza Bałtyckiego powinny być poddane wyłącznej kontroli państw nadbrzeżnych. Ze względu na specyfikę lokalną Bałtyk jest predystynowany do objęcia go własnymi regionalnymi normami o charakterze odrębnym od ogólnych zasad międzynarodowych konwencji prawa morza – stwierdza J. Zaleski. Z tego powodu w latach siedemdziesiątych XX wieku zostały przyjęte konwencje gdańska (1973) i helsińska (1974). Nie spełniły one jednak wszystkich oczekiwań. Zapoczątkowały natomiast proces stanowienia norm prawnych dla Morza Bałtyckiego i wskazały, że istnieją trwałe podstawy i możliwości, a nawet konieczność opracowania całościowego kodeksu Morza Bałtyckiego. Winien on kompleksowo regulować kwestie związane z prawidłowym wykorzystaniem wód morskich, a zwłaszcza powinny zostać uzgodnione kroki podejmowane na rzecz właściwej organizacji przestrzeni i ochrony ekosystemów bałtyckich przed postępującą degradacją[8].

---

[7] J. Zaleski, *Razem czy osobno?...,* s. 10.

[8] *Ibidem*, s. 14.

Wspólnota bałtycka może się zrodzić nie tylko przez wzajemną skoordynowaną eksploatację morza, jego zasobów i zagospodarowania wybrzeży. Każde z państw ma bowiem własne terytorium, na którym jest suwerenne. Nie obowiązują na nim międzynarodowe konwencje. Z punktu widzenia wspólnych spraw nie jest jednak obojętne, co się w obrębie tych granic dzieje. Po pierwsze dlatego, że niemal wszystkie zjawiska mają swą genezę na lądzie, a niektóre procesy zakłócające harmonię środowiska nie znają granic, po drugie – wspólne cele wymagają uzgodnień i koordynacji poczynań również w dziedzinie polityki wewnętrznej: prawnej, administracyjnej, ekonomicznej, a nawet społecznej. Są dziedziny, w których działania – z punktu widzenia interesów wszystkich partnerów – można zsynchronizować, zawierając odpowiednie umowy wielostronne. Należą do nich uzgodnienia w zakresie długofalowych programów inwestycyjnych, planowania przestrzennego oraz – co już dotyczy polityki w skali makroekonomicznej – wzajemnych powiązań kooperacyjnych i handlowych.

Poważne bariery to zdaniem Zaleskiego asymetria poziomu gospodarczego, jak również „zwichnięta" w ciągu dziesięcioleci struktura kierunkowa i towarowa wymiany między państwami bałtyckimi. Różnice są nadal znaczne. W poszczególnych krajach występuje także duże zróżnicowanie zapotrzebowanie na energię niezbędną do wytworzenia 1 tys. USD dochodu narodowego. Zbyt wysokie zużycie energii w polskiej gospodarce idzie w parze z degradacją środowiska. Przestarzała struktura produkcji przemysłowej i rolnictwa oraz jej niskie parametry elastyczności wymagają restrukturyzacji, która tym bardziej będzie się opóźniać, im mniej znajdzie się szans na przyciągnięcie kapitału[9].

Brak umiejętności wykorzystania lub pasywność gospodarzy południowego wybrzeża Bałtyku wpływają na utratę zainteresowania nimi Skandynawów. Tak jest między innymi z położeniem tranzytowym Polski. Współfinansowanie autostrad biegnących z północy na południe i ze wschodu na zachód ułatwiłoby znacznie ruch tranzytowy, stanowiąc dogodny transeuropejski szlak przerzutowy osób i towarów. Tak kosztowne inwestycje można zrealizować tylko we współpracy, w ramach wspólnego planu Europy Bałtyckiej, na przykład przez powołanie bałtyckiego banku rozwoju, który mógłby zabiegać o pomoc Banku Światowego i różnych fundacji. Oprócz wchodzących z wolna w stadium praktyczne (*Via Baltica*, *Via Hanseatica*), od dawna projektowanych, planów budowy sieci autostrad Bałtyk–Balaton–Adriatyk–Morze Egejskie, można rozważyć budowę międzynarodowych przystani jachtowych na południowym brzegu Bałtyku, baz promowych i lotnisk o odpowiednim standardzie, sieci połączeń

[9] *Ibidem*, s. 15.

i terminali kontenerowych, śródlądowych baz przeładowczych, przystosowanie części dróg rzecznych i kanałowych do parametrów europejskich itp.[10]

Zintensyfikowanie związków gospodarczych, choćby zrazu na małą skalę, między państwami bałtyckimi pozwoliłoby przełamać stan inercji, zbliżyć je do siebie, stworzyć z Bałtyku obszar tętniący życiem, wykorzystać marnotrawioną energię tkwiącą w inwencji ludzi dzielących się swymi pomysłami, doświadczeniami, talentami. Pozwoliłoby to wreszcie urealnić współpracę regionalną, do której należy przywiązywać coraz większą wagę. Byłby to układ korzystny z każdego punktu widzenia, każdy bowiem poszukiwałby w takiej wspólnocie interesów swoich korzyści.

Zaleski wskazał na podstawie doświadczeń, że tego rodzaju zamierzenia realizuje się stopniowo, zaczynając od małych, o ograniczonym zakresie. Urzeczywistnienie tej wizji jest jednak procesem trudnym i długotrwałym, wymagającym odważnych i wiążących decyzji. Do tego niezbędne jest między innymi przyjęcie przez rządy państw bałtyckich „filozofii myślenia integracyjnego".

Wiele interesujących i modelowych rozwiązań w zakresie współpracy regionalnej, które mogą być rozszerzone na cały obszar Europy Bałtyckiej, wypracowały państwa nordyckie, stanowiące już pewien *sui generis* obszar subzintegrowany. Doświadczenia Rady Nordyckiej są cennym kapitałem politycznym, gospodarczym i kulturowym, a dwujęzyczna część Finlandii – przykładem przenikania się symbiotycznych pierwiastków różnych kręgów cywilizacyjnych[11].

Bardzo pozytywnie przez gdańskiego naukowca oceniony został, zapoczątkowany w Karlskronie w 1992 roku. program *Vision and Strategies around the Baltic Sea 2010. A Starting Point*. Grupy robocze rozpracowujące poszczególne zagadnienia środowiskowe, transportowe, urbanizacyjne itp. w skali całego regionu mogą przynieść daleko idące i pozytywne konsekwencje.

Krokiem we właściwym kierunku było też, zdaniem tego autora, rozpoczęcie w latach dziewięćdziesiątych spotkań premierów (Ronneby 1990), ministrów spraw zagranicznych (Kopenhaga 1991, Helsinki 1992), ministrów gospodarki przestrzennej i ochrony środowiska (Karlskrona 1992) oraz wielu ogólnobałtyckich instytucji i ciał pozarządowych: komunalnych, regionalnych, lokalnych, publicznych i prywatnych (Konferencja Bałtyckich Izb Handlowych, Konferencja Turystyki Bałtyckiej, Związek Miast Bałtyckich z siedzibą sekretariatu w Gdańsku itp.).

---

[10] J. Zaleski, *Polska w Europie Bałtyckiej*, „Budownictwo Okrętowe i Gospodarka Morska" 1994, nr 9, s. 13.

[11] J. Zaleski, *Razem czy osobno?...*, s. 15.

W roku 1988 została powołana do życia Bałtycka Konferencja Rektorów Wyższych Uczelni. Od lat ożywioną działalność przejawia Uniwersytet Bałtycki z siedzibą w Uppsali oraz, uruchomiony w 1991 roku, Instytut Bałtycki w Karlskronie. Przedwojenną chlubną tradycję kontynuuje polski Instytut Bałtycki w Gdańsku. Może warto by się zastanowić, czy nie celowe byłoby stworzenie jednego wspólnego (mającego swe narodowe oddziały) silnego ośrodka badań i studiów nad Europą Bałtycką?[12]

Idea Europy regionów reprezentowałaby sobą układ dwustopniowy, w którym ugrupowania regionalne o wysokim stopniu konsolidacji deklarują swą obecność w składzie Europy jako całości, mającej charakter mniej lub bardziej zwartej „superintegracji". Układ ten powinien się rozprzestrzeniać w model globalny. Taki wizerunek przyszłości wzmacnia wizję Europy Bałtyckiej.

Do wypracowania właściwej drogi ku integracji Europy Bałtyckiej potrzebna jest koncepcja wyjściowa, czas i pieniądze. W sferze działalności rządowej pofesor proponuje:

a) *Powołanie przy poszczególnych rządach instytucjonalnych ciał inicjatywno-konsultacyjnych pracujących nad zdefiniowaniem kluczowych problemów (prawnych, politycznych, ekonomicznych, społecznych) Europy Bałtyckiej jako regionu zintegrowanego.*
b) *Rozszerzenie stref działania już powołanych grup zadaniowych (mobilność przestrzenna, urbanizacja, obszary przygraniczne i konfliktowe, strefy ekologicznego zagrożenia) dla opracowania wspólnych programów synchronizacji i koordynacji prac nad kompleksowym planem przestrzennym i funkcjonalnym obszaru Europy Bałtyckiej.*
c) *Przeprowadzić wstępne konsultacje ministrów finansów dla zorientowania się w możliwościach zaangażowania środków w budżetach poszczególnych państw na najbliższe lata dla kontynuowania i akceleracji poczynań (jeżeli w sprawach węzłowych uzyska się konsensus).*
d) *Zlecenie ośrodkom badawczym przeprowadzenia studiów nad koncepcją integracji Europy Bałtyckiej.*
e) *Uruchomić aparat informacji i propagandy z zaangażowaniem środków masowej komunikacji społecznej we wszystkich państwach bałtyckich. Szczególną rolę należy przypisać aktywizacji przedstawicielstw dyplomatycznych, którym należy polecić wpisanie tego zadania w rejestr ich rutynowych obowiązków.*
f) *Rozpatrzeć myśl budowy międzynarodowego centrum Baltic Europe's Hall, jako ewentualnej przyszłej siedziby Wysokiej Rady Integracji Europy Bałtyckiej, a do czasu jej*

[12] *Ibidem*, s. 16.

ewentualnego powołania – jako centrum konferencyjnego, ośrodka informacji i propagowania myśli bałtyckiej, kultury i wspólnego dziedzictwa, osiągnięć technicznych, handlowych itp. Uzgodnić jego lokalizację[13].

W sferze działalności publicznej pozarządowej Zaleski szczególnie akcentuje:

a) *Popieranie formowania się publicznych stowarzyszeń i spontanicznych grup nacisku dla propagowania i tworzenia świadomości „regionalizmu bałtyckiego". Dla potrzeb elit politycznych, intelektualnych i biznesu wydawanie kwartalnika „Baltic Europe" o zasięgu ogólnobałtyckim w wersji dwujęzycznej: angielskiej i języków narodowych.*
b) *Stworzenie warunków instytucjom naukowym i dydaktycznym w celu organizowania systematycznych spotkań, sesji i seminariów naukowych i popularyzatorskich.*
c) *Pobudzanie i aktywizowanie organizacji młodzieżowych, sportowych i kulturalnych do inicjowania częstszych spotkań, meetingów, festynów itp. z udziałem sąsiadów nadbałtyckich.*
d) *Popieranie dążeń terytorialnych kół samorządowych do aktywizacji współpracy transgranicznej w dziedzinach: handlowej, kooperacji drobnych przedsiębiorstw, ekologicznej, uruchomiania nowych przejść granicznych, turystycznej, kulturowej, sportowej* etc. *według własnych programów lokalnych.*
e) *Uruchomianie kursów języków obcych (zwłaszcza angielskiego, niemieckiego, szwedzkiego, a nawet fińskiego) i pomoc w organizowaniu kursów języka polskiego u sąsiadów zza miedzy*[14].

Czynnik więzi lokalnych stanowi element strategii działania o ważnym znaczeniu, gdyż wyznacza – przez powiązania regionalne – procesy zmian w dwojakim aspekcie: praktycznym i psychologicznym.

Powołanie Rady Bałtyckiej (Litwa, Łotwa, Estonia), choć na razie nie widać dynamicznych przejawów jej aktywności, pozwala sądzić, że regionalne związki Bałtów od Zatoki Narewskiej po Zalew Kuroński przybiorą na sile i ten mikroregion nadmorski wejdzie na drogę ożywionej i skoordynowanej współpracy.

W Polsce problem współpracy transgranicznej regionów położonych po obu stronach granicy lądowej lub morskiej można odnieść do trzech obszarów: lądowo-morskiego zachodniego – z Niemcami, morskiego – ze Szwecją i Danią, oraz lądowo-morskiego – z Rosją i Litwą.

---

[13] J. Zaleski, *Polska w Europie Bałtyckiej...*, s. 9.

[14] *Ibidem*, s. 10.

Trzeba pamiętać: *że Szczecin jest naturalnym portem morskim dla potężnej aglomeracji Berlina i nie powinien utracić tej korzystnej pozycji na rzecz Rostoku. Obiecująco również rysują się kontakty Szczecina i Świnoujścia z Ystad i Trelleborgiem w płd. Szwecji*[15].

Obszar morskiego pogranicza Środkowego Wybrzeża jest zachęcającym polem potencjalnych działań podejmowanych w ramach współpracy euroregionalnej z Danią (Bornholm) i Szwecją (Skania). Już mają miejsce spontaniczne kontakty miast i gmin nadmorskich po obydwu stronach wąskiej przestrzeni morskiej. Lądowo-morski fragment północno-wschodniej granicy Polski powinien zaś się stać polem współpracy z Rosją i Litwą.

Zdaniem Zaleskiego, *mimo pozornie marginalnego charakteru obwód królewiecki, może mieć dla dalszego biegu starań integracyjnych niemal kluczowe znaczenie, tym bardziej że władze rosyjskie utrzymają na tym terenie ogromną armię i nadal blokują przejście polskich jednostek przez Cieśninę Piławską. Zamykają tym samym możliwość wykorzystania rybackich i turystycznych szans stojących przed rozciętym granicą Zalewem Wiślanym. Od tego też zależy los Elbląga jako portu morskiego. „Bałtyzacja" Królewca jest jedynym sensownym rozwiązaniem. Takie rozwiązanie uczyniłoby z Zatoki Gdańskiej jeden z prężniejszych regionów współpracy transgranicznej polsko-królewiecko-litewskiej*[16].

Analizując cele aktywności polskiej polityki zagranicznej po odzyskaniu suwerenności w 1989 roku, profesor Zalewski przedstawia zasadniczą refleksję. *Ze wszystkich stron świata kierunek północny jest w doktrynie polityki zagranicznej polskiej dyplomacji reprezentowany najsłabiej. Nie można przejść do porządku dziennego nad biernością polskiej współczesnej myśli politycznej wobec państw nadbałtyckich. Bałtyk jest morzem polskiego przeznaczenia i nic tego faktu nie zmieni, co więc jest przyczyną braku żywszego zainteresowania polityką bałtycką?*[17]

Polska z jej centralnym położeniem, znacznym, zasobnym w surowce terytorium, blisko 40-milionowym potencjałem ludnościowym i energią młodego, szukającego ujścia dla swych aspiracji pokolenia, jest jednym z ważniejszych czynników kształtujących losy tej części Europy, a przynajmniej nim być powinna. Każda część składowa Europy Bałtyckiej usiłuje stworzyć własną wizję rozwoju i swego w niej udziału według własnej racji stanu, chcąc, aby była ze zrozumieniem traktowana przez partnerów i przyjęta, o ile nie będzie stawać w poprzek lub drastycznie się rozmijać z ich punktem widzenia. Jeśli chcemy, aby

[15] J. Zaleski, *Ku wspólnocie Europy Bałtyckiej*, Komunikaty Instytutu Bałtyckiego 1993, r. XXX, z. 42, Gdańsk s. 152.

[16] *Ibidem*, s. 153.

[17] *Ibidem*.

nas traktowano poważnie, trzeba dowieść nadbałtyckim sąsiadom, że mają do czynienia z przemyślaną i przejrzystą strategią ważnego, liczącego się czynnika, który nie zamierza zadowolić się tylko rolą statysty[18].

Polska pozbawiona własnej przemyślanej doktryny w polityce bałtyckiej, będzie – jak to nieraz w przeszłości bywało – pionkiem w rozgrywce, tym razem nie militarnej, lecz gospodarczej. Przyjaciół trzeba szukać nad Bałtykiem. Politycznie i gospodarczo nie wolno nam się od tego morza odsuwać. Europa Bałtycka jest równie ważna, gdyż idzie tu zarówno o właściwie rozumianą grę interesów, jak i polską rację stanu[19].

Aktywność Polski w Regionie Bałtyckim wzmocni jej pozycję, będzie wyrazem zdrowego instynktu oraz niezależnego i przenikliwego działania. Oferta pogłębienia więzi państw bałtyckich, bez intencji jakiejkolwiek dominacji, winna stać się okazją do wystąpienia – właśnie ze strony polskiej – z propozycją dalej idącej formuły wzajemnego zbliżenia na płaszczyźnie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych, kulturowych i ekologicznych.

Zaleski stwierdza, *że problemami Bałtyku są też zainteresowane państwa, które choć pozostają na obrzeżeniu Europy Bałtyckiej, mają dość ścisły związek z losami tej części Europy. Chodzi o Norwegię, Czechy, Słowację i Białoruś, zwłaszcza te trzy ostatnie, które są pozbawione dostępu do morza. Należy je włączyć do programu badań nad koncepcją strategiczną rozwoju regionu bądź w postaci aktywnych obserwatorów, bądź – w przyszłości – jako członków stowarzyszonych*[20].

***

Zarysowana przez Zaleskiego idea wspólnoty Europy Bałtyckiej była – zdaniem jej autora – *hasłem, ukazującym hipotetyczny sens podjęcia działań na rzecz subintegracji regionalnej państw, które złączone wspólnymi losami znalazły się w specyficznej sytuacji politycznej, gospodarczej i ekologicznej*[21].

Jednak nadal żywe są podziały i nie usunięte rozbieżności między głównymi aktorami tej wielkiej gry. Pierwszy z nich to ciągle realne niebezpieczeństwo dogadywania się „wielkich" nad głowami „małych". Nikt bardziej nie powinien być uczulony na to niebezpieczeństwo niż Polska, a dotyczy to również Finlandii, Litwy, Łotwy i Estonii, a nawet Danii i Szwecji. Dla Niemców nieograniczony rynek rosyjski jest ekscytującą perspektywą ukazującą zachęcające widoki zbytu długich serii wielu artykułów przemysłowych,

[18] J. Zaleski, *Polska w Europie Bałtyckiej*..., s. 10.

[19] *Ibidem*.

[20] *Ibidem*, s. 11.

[21] J. Zaleski, *Ku wspólnocie Europy Bałtyckiej*..., s. 155.

opartych na najnowocześniejszej technologii w zamian za otrzymywanie potrzebnej ilości surowców[22].

Aspekt drugi polega na utrzymywaniu na obszarze Europy Bałtyckiej pożądanej pasywności, aby nie dopuszczając do silnego rozwoju przemysłu, zachować na nim pożądany dla siebie status quasi-kolonialny, przy równoczesnym drenażu mózgów[23].

Wizja zintegrowanej Europy Bałtyckiej, wspólnoty celów i strategii, wydaje się być ideą godną ze wszech miar uporczywej pracy nad jej urzeczywistnieniem. Tędy również do pełnoprawnego partnerstwa we wspólnocie ogólnoeuropejskiej – będzie wszystkim krajom bałtyckim bliżej. A z dyplomatycznego punktu widzenia nie traktujmy tej wizji jako mrzonki pozbawionej podstaw. Polityka, wbrew potocznemu mniemaniu, nie musi być wyłącznie sztuką robienia rzeczy możliwych, przeciwnie – powinna dążyć do przyoblekania w rzeczywistość najbardziej odległych ideałów[24].

Obecnie region Europa Bałtycka – jak konstatuje Zaleski – jako spójny obszar powiązań administracyjnych, gospodarczych, kulturowych i infrastrukturalnych jest w dalszym ciągu pojęciem hipotetycznym. Istnieją natomiast wyraźne przesłanki kreowania wielonarodowego regionu funkcjonalnego[25], przez powiązania komunikacyjne, handel, rynek pracy, rozwiązywanie problemów ekologicznych. Najistotniejszym spoiwem jest polityczna wola współpracy we wszystkich dziedzinach, której nadrzędnym celem jest szeroko rozumiane bezpieczeństwo (unikanie napięć i konfliktów, bezpieczeństwo socjalne mieszkańców), swobodna wymiana dóbr, osób i informacji, a także bezpieczeństwo ekologiczne.

Sytuacja tego obszaru to już nie tylko konfiguracja niezależnych organizmów państwowych nad wspólnym morzem, ale zyskujący na znaczeniu region, którego wewnętrzne interakcje stają się – wraz ze wzrostem świadomości regionalnej państw nadbałtyckich – coraz silniejsze[26].

Po rozszerzeniu UE 1 maja 2004 roku Europa Bałtycka wkroczyła w nową fazę rozwoju. Bałtyk stał się bez mała morzem wewnętrznym UE. Wpłynęło to na dalsze zacieśnienie współpracy między państwami położonymi wokół Bałtyku. W wielu dziedzinach i na wielu płaszczyznach powiązania te mają charakter sieciowy. Intensyfikacja wspólnych inicjatyw bałtyckich w ramach Unii Europejskiej w następnych dekadach

[22] *Ibidem*, s. 156.

[23] *Ibidem*.

[24] *Ibidem*, s. 157.

[25] J.S. Storm Pedersen, *The Baltic Region and the New Europe*, Roskilde University, Roskilde 1993.

[26] M. Pacuk, *Wprowadzenie do problematyki Europy Bałtyckiej*, w: *Europa Bałtycka. Rozwój koncepcji*, Regiony Nadmorskie 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2001.

XXI wieku zmniejszy występujące dysproporcje i wpłynie na zlikwidowanie peryferyjności regionów bałtyckich. Stabilizacja polityczna i rozwój ekonomiczny mogą, w dłuższej perspektywie, przekształcić tworzącą się ponad granicami Europę Bałtycką w nowe ekonomiczne i kulturalne centrum Europy. Służyć temu powinna także strategia UE dla Regionu Morza Bałtyckiego. Wizja integrującej się Europy Bałtyckiej powoli, jednak systematycznie, przekształca się – zgodnie z koncepcją prof. Jerzego Zaleskiego – w rzeczywistość. Szkoda jednak, że z tak niewielkim – w stosunku do możliwości – zaangażowaniem Polski.

Literatura

Pacuk M., *Wprowadzenie do problematyki Europy Bałtyckiej*, w: *Europa Bałtycka. Rozwój koncepcji*, Regiony Nadmorskie 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2001.

Palmowski T., *Rola regionów transgranicznych w procesie integracji Europy Bałtyckiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2000.

Wojewódka Cz., Zaleski J., *Europa Bałtycka. Zarys monografii gospodarczej*, Ossolineum, Wrocław 1977.

Unwin P., *Baltic Approaches*, Michel Russel Publishing Ltd., Norwich 1996.

Zaleski J., *Polska w Europie Bałtyckiej*, „Budownictwo Okrętowe i Gospodarka Morska" 1994.

Zaleski J., *Razem czy osobno? Przyczynek do koncepcji bałtyckiej wspólnoty regionalnej, Vision and Strategies around the Baltic Sea 2010*, Centralny Urząd Planowania, Sopot 1993.

Zaleski J., *Ku wspólnocie Europy Bałtyckiej*, Komunikaty Instytutu Bałtyckiego 1993, r. XXX, z. 42, Gdańsk.

THE CONCEPT OF BALTIC EUROPE IN RESEARCH WORK AND PUBLICITY OF PROFESSOR JERZY ZALESKI

Summary

In 1977 Jerzy Zaleski and Czesław Wojewódka introduced the term Baltic Europe in their scientific publications to specify land territory that is economically linked with the Baltic Sea. Up to the year 1991 maintenance of balance in the area was based on mutual threat generated by the political war doctrine. The economic monograph study entitled "Baltic Europe" provided grounds in the Polish research environment for studies focused on Baltic integration. The

aim of the study was to show the economic benefits of the marine neighbourhood, the rate of advantages drawn, and perspectives of future gains. Today the European Baltic Sea Region still remains a hypothetical concept in terms of cohesive administrative, economic, cultural and infrastructural links. However, clear prerequisites are emerging that point to the development of a multinational functional region thanks to transport connections, trade, labour market, common solutions to environmental challenges. The key bonding element is the political will for cooperation in all sectors targeted at safety and security, free movement of goods, people and information as well as environmental safety.

Following the EU enlargement on 1 May 2004 Baltic Europe reached a new stage of development. The Baltic Sea has all but become an inner European Union water basin. This fact has contributed to closer cooperation between countries around the Baltic Sea. The vision of Baltic Europe, the concept projected by Professor Jerzy Zaleski is slowly and gradually becoming the reality. It is a pity that Poland's potential is not reflected in the state's involvement in the process.

Translated by Tadeusz Palmowski